Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświętnych.

Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.,
z Dodat. rolniczym
2 tal. 15 sgr.

Na Pocztach krajowych
2 tal. 13 sgr. 9 fen.,
a z Dodat. rolniczym
2 tal. 28 sgr. 9 fen.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Doniesienia i Obwieszczenia opłacają się 1 sgr. 3 fen. od wiersza

Pojedyńcze egzempl. sprzedają się po 1 sgr. 6 fen. w Expedycyi przy Placu Wilhelma nr. 9.

Listy do Redakcyi i do Expedycyi winny być frankowane.

№ 140. Czwartek 20 czerwca 1861. № 140.

POZNAN, 19 czerwca.

Świeży artykuł paryskiego Constitutionnela o Polsce, którego osnowę dosłowną znajdzie czytelnik pod rubryką Francyi, obudza żywą uwagę dziennikarstwa zagranicznego i nieomieszka téż zapewne wywrzeć pewnego wrażenia na téj części czytelników i polityków polskich, która w poufnych skazówkach i objawach politycznéj myśli Ludwika Napoleona, nawykła jużto czerpać bezmierną otuchę, jużto znajdować powód do nagłego zwątpienia i upadku na duchu; taić bowiem sobie zaiste nie można, że jeźli Constitutionnel uchodzi w ogóle za organ odbierający natchnienia z rządowych sfer francuskich, to program jego w tak drażliwéj dla Francyi kwestyi jak nią jest polska i po wiadoméj nocie Monitora, najniewątpliwiéj uważany być musi, za natchniony z góry.

Otóż przyjmując nawet jako rzecz niezawodną, natchnienie rzeczonego artykułu, nie należym, przyznajemy, do tych, na którychby szczególne on mógł zrobić wrażenie.

A nie należym naprzód dla tego, że, jak to już wielokrotnie wykładać mieliśmy sposobność, najgłębszém jest naszém przekonaniem i najgłębszą wiarą, iż w rękach samegoż narodu, w jego dzielności, mądrości i żywotności, nie zaś w zmiennych i dowolnych kombinacyach gabinetów zagranicznych, chociażby niemi i wielki Napoleon kierował, złożone są przyszłe losy Polski. Wielka polityka gruzami i popiołem zaprzątać się nie może, chociażby chciała; pierwiastkiem natomiast który rozwinie siłę, dzielność i życie, zaprzątać się musi choćby nie chciała.

Nie należym powtóre dla tego, że Constitutionnel nic nam szczególnie nowego nie powiada, ani téż nic takiego czegobyśmy z całości dzisiejszéj polityki cesarskiéj, wewnętrznéj i zewnętrznéj, snadnie przewidzieć nie byli mogli i wytłómaczyć sobie nie umieli. Cóż bowiem artykuł ten zawiera?

Początek artykułu stara się mimochodem wydrzeć nieprzyjaznemu rządom cesarskim stronnictwu ultrakatolickiemu tę korzyść, jakąby sobie ono w opinii publicznéj zdobyć mogło przez zręczną swoję taktykę gorącego brania sprawy polskiéj w obronę.

Główna osnowa artykułu zawiera myśl w sobie arcyprawdziwą: że nie wypada a nawet nie godzi się potężnemu mocarstwu, oświadczać się z samemi dobremi chęciami, bez czynu odpowiedniego, ani téż obudzać nadziei, do których urzeczywistnienia pomocnéj ręki przyłożyć nie chce lub nie może. Polska nawet musi być wdzięczną cesarzowi francuskiemu, że nie myśląc skutecznie jéj pomódz, fałszywych nie robi obietnic i do nieopatrznych nie popycha kroków. Szkoda tylko, iż słuszna powstać mogłaby wątpliwość: czy ta myśl, z siebie prawdziwa, znajduje się tu wypowiedzianą z głębokiéj sumienności, czy téż może dla tego tylko, iż przypada właśnie w téj chwili na rękę cesarskiéj polityce, która z Moskwą nie chce zadzierać. Namby się prawie zdawało, że to ostatnie przypuszczenie prawdopodobniejsze i że jeźli wypadnie może kiedyś Napoleonowi Moskwę zaszachować, nie pogardzi wtedy pomocnym środkiem rozbudzania najwybujalszych nadziei Polski, chociażby do ich urzyczywistnienia rzetelnéj nie miał ochoty. Ale mniejsza o to.

Koniec wreszcie artykułu rażącą wprawdzie zawiera nieprawdę, w którą ani Constitutionnel, ani zapewne sam cesarz Napoleon bardzo niewierzy, ale którą wypadało wypowiedzieć dla usprawiedliwienia przed francuską opinią publiczną, zbywających Polskę oświadczeń, jakie wielka polityka nateraz nakazuje. Bo gdyby Constitutionnel téj mocnéj wiary w szczerość reform moskiewskich a więc w lepszą przyszłość Polski nie wypowiedział, jakżeżby mógł po niedawnych za Polską wynurzeniach, radzić Polakom proste poddanie się uciskowi moskiewskiemu? Zakończenie więc to jest sobie zdawkowym frazesem przyzwoitości i konieczności położenia. Jeżeli jest w niém coś szczególnéj uwagi godnego, to chyba wyzierająca z niego skazówka dość niedwuznaczna, że porozumienie Francyi z Rosyą w kwestyi oryentalnéj bardzo musi być w téj chwili ścisłe i formalnego sojuszu bliskie.

Pótąd więc Constitutionnel był w swojém prawie i w swojéj roli poufnego organu rządowéj polityki francuskiéj. Jeźli wszelako dorzuca zapowiedź przyszłych rad co do drogi postępowania, jakiéj się prawdziwi obrońcy Polski trzymaćby powinni, i jeźli przez tych obrońców, jéj synów rozumie, to mógłby sobie bespiecznie téj niepotrzebnéj fatygi oszczędzić. Minęły czasy gdzie Polacy zwracali, niby ku wyroczni jakiéj, oczy ku Paryżowi, by usłyszeć co doradzi, co rozkaże tamtejsza mądrość polityczna, objawiana zwykle przez ludzi najzupełniéj ciemnych w sprawach naszych, a zawsze im obcych. Co Francyi czynić przystoi, o tém może Constitutionnel właściwie wyrokować. Co natomiast Polska saméj sobie zostawiona ma począć, o tém jéj dzieci tylko sądzić i rozstrzygać mogą, bo oni tylko wiedzą gdzie i co boli, bo oni tylko stateczną i bezinteresowną dla ojczyzny miłością, nie zaś zmiennemi a interesowanemi rachubami, w sądzie i postanowieniu swojém kierować się będą.

W chwili kiedy powyższe uwagi nasze nad artykułem Constitutionnela są już w druku, odbieramy z Paryża telegram następujący z wczorajszego wieczora:

„Dziennik Patrie protestuje przeciwko artykułowi Constitutionnela o kwestyi polskiéj, oświadczając, że ten artykuł żadnéj urzędowéj nie ma donośności.“

Uwagi nasze nad tym telegramem bardzo będą krótkie. Ponieważ Patrie w równéj, jeźli nie w większéj jeszcze mierze uchodzi za poufny organ francuskiéj myśli rządowéj, sprzeczność więc ta pomiędzy dwoma tłómaczami jednéjże myśli w ten sposób dawałaby się wytłómaczyć, iż polityka cesarska i w tym przypadku, jak to w innych trudnych kwestyach nieraz już czyniła, uciekła się do środka sprzecznych ze sobą o téjże saméj sprawie skazówek dziennikarskich. Taka dwulicowa wyrocznia delficka tę przedstawia korzyść, że zakrywa na każdy przypadek odpowiedzialność polityki cesarskiéj przed opinią publiczną; wolno bowiem każdemu wierzyć w to co mu się podoba: w twierdzenie lub zaprzeczenie.

N. Pan raczył w dniu 8 czerwca o godzinie 1½ z południa udzielić posłuchanie prywatne heskiemu nadzwyczajnemu posłowi i pełnomocnemu ministrowi, rzeczywistemu tajnemu radzcy Wilkensowi Hohenau i przyjąć z rąk jego pismo elektora heskiego, odwołujące go z posady poselskiéj u dworu tutejszego.

Berlin, 18 czerwca. Jak słychać, zamieni poseł francuski u dworu pruskiego, książę de la Tour d'Auvergne, posadę swą na inną. Poseł francuski w Carogrodzie, Lavalette, opuszcza z powodu starcia z posłem angielskim tamże, tamtejsze poselstwo i przeznaczony jest na posła do Turynu, skoro tylko uznanie królestwa włoskiego przez Francyą nastąpi. Miejsce jego zajmie margrabia Moustier, dotychczasowy poseł u dworu rakuskiego. Poselstwo w Wiedniu obejmie niezawodnie książę de la Tour d'Auvergne. Do Berlina zaś przysłany być ma pan Talleyrand, ten sam, który przedtém rząd francuski w Turynie reprezentował.

— Codziennie jeszcze odbywają się rady ministeryalne, które niekiedy bardzo długo trwają. Zdaje się, że radzcy korony jeszcze się nie zupełnie porozumieli co do częściowéj zmiany gabinetu. Dotąd pewną tylko jest, że wystąpi minister spraw zagranicznych, baron Schleinitz, a to głównie jak utrzymują, z powodu nieporozumień jakie zaszły pomiędzy nim a angielskim prezesem ministerstwa lordem Palmerstonem. Czy prócz barona Schleinitza jeszcze i inni ministrowie wystąpią z gabinetu, dotąd nie wiadomo.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 15 czerwca. Zapowiadane naprzemian przez wieść publiczną, jużto ogłoszenie daleko sięgających reform cesarskich w Królestwie, jużto ogłoszenie stanu oblężenia w Warszawie, dotąd się nie zjiściło, natomiast ogłosił wczoraj w dziennikach tutejszych, oberpolicmajster miasta Warszawy takie zawiadomienie:

„Z polecenia władzy wyższéj, podaję do wiadomości co następuje:

„Od niejakiego czasu powtarzają się w mieście tutejszém czyny niesforności i gorszącéj swawoli, jako to: wyrządzanie nieprzyjemności, obelg i czynnych pokrzywdzeń różnym osobom prywatnym, a nawet kobietom; nieposłuszeństwo urzędnikom i oficyalistom służby policyjno-wojskowéj i policyjnéj, w imieniu prawa działającym, oraz rozmyślne utrudnianie i tamowanie działań władz tych, występujących za utrzymaniem spokojności i należytego porządku; wreszcie zakazane manifestacyjne zbiegowiska, ubiory i śpiewy.

„Takie nadużycia ulegają przepisom kodeksu kar głównych i poprawczych. Ponieważ władza policyjna wedle takowych, z wszelką ścisłością obowiązana postępować, przeto dla wiadomości dokładnéj każdego, podaje się tutaj artykuły tegoż kodeksu, do wyż wzmiankowanych przypadków odnoszące się:

Art. 302. Kto jakimkolwiek gwałtownym czynem zobelży straż wojskową i policyjną, albo sługi władz sądowych i innych w czasie wykonania przez nich służby, ten ulegnie karze aresztu od 3 dni do 3 miesięcy, stósownie do okoliczności winę jego zwiększających lub zmniejszających.

„Art. 665. Ktoby na ulicy, placu, lub w inném miejscu publiczném, w obec mniéj lub więcéj licznego zgromadzenia osób, pobudzał jakimbądź sposobem do kłótni, bitwy lub innego rodzaju burzliwości, i w ogóle do naruszenia porządku i spokojności, ten stósownie do rodzaju i ważności nieporządku, do którego pobudzał, w miarę innych zwiększających lub zmniejszających winę okoliczności, ulegnie aresztowi od dni 7 do miesięcy 3.

„Art. 666. Jeżeli zgromadzony na ulicy, placu, lub inném publiczném miejscu, tłum ludzi dopuści się jakiegobądź nieporządku, choćby nie tak ważnego jak te, które w art. 274, 275, 276, 278 i 283, niniejszego kodeksu wymienione, jednakże takiego jakiemi są: hałas, krzyk, lub inne nieprzyzwoitości, i na wezwanie policyi, natychmiast nie rozejdzie się, wówczas wszyscy uporczywie rozkazom zwierzchności policyjnéj nie ulegli, ukarani zostaną aresztem od 3 do 7 dni, a ci którzy hersztami zrządzonego nieporządku byli lub do niego pobudzali, ulegną karze w poprzedzającym 665 art. oznaczonéj, podług objętego w tymże artykule prawidła.

„(podpis.) Pułkownik Rozwadowski.“

— O rewizyach nocnych, które temi dniami u różnych tutejszych literatów się odbywały, dowiadujem się, że prócz K. W. Wojcickiego, przetrząsano papiery, szukając zapewne śladu korespondencyi do gazet zagranicznych i innych podejrzanych rzeczy, u W. Szymanowskiego, Paprockiego, Makowskiego, Nowakowskiego itd., wszędzie jednak bez skutku. Tylko u Wojcickiego znalezione niepozwolone wycinki z niektórych gazet zagranicznych, jako to portret Hiszpańskiego z paryskiéj Ilustracyi, scenę z d. 27 lutego z Illustracyi londyńskiéj itp., za co Wojcicki dostał natychmiast dymisyą z posady archiwisty senatu. Czas powiada, że istotnym powodem dymisyi, ma być zemsta margr. Wielopolskiego, za kilka słów które niegdyś Wojcicki napisał przeciwko margrabiemu z powodu jego procesu ze Swidzińskiemi o testament i bibliotekę. Do Schl. Ztg piszą, że Wojcicki otrzymał natychmiast po dostaniu dymisyi, prywatną posadę bibliotekarza księgozbioru Krasińskich, w Opinogórze, gdzie także na teraz zbiory Świdzińskiego złożone. Bresl. Ztg natomiast podaje jako przyczynę dymisyi Wojcickiego (który był także nadzorcą drukarni rządowéj przy komisyi sprawiedliwości), znalezienie w téj drukarni jakichś niepozwolonych druków, za któremi szperano. Chodzi zresztą wieść po mieście, która wszelako potwierdzenia potrzebuje, jakoby rząd naznaczył nagrodę 3000 rubli za odkrycie korespondenta warszawskiego do Czasu, który tu w kołach rządowych szczególnie dużo krwi psuje i do rozpaczy tych doprowadza, coby radzi w otchłani milczenia zagrzebać lub pod płaszczykiem różnych kłamliwych a pięknie brzmiących frazesów ukryć to co się tu w istocie dzieje. Jeszcze większego potwierdzenia potrzebuje pogłoska, jakoby szanowny nasz arcybiskup Fijałkowski, otrzymał z Rzymu kapelusz kardynalski.

Kupcem który na niedawném posłuchaniu znaczniejszych kupców tutejszych u jenerała Suchozanieta, odpowiedział na rosyjskie zagadnięcie: „Nie rozumiem po rosyjsku, panie jenerale,“ i wywołał tą odpowiedzią wielkie zadziwienie i zgorszenie w prokonsulu cesarskim, był pan Fukier, jeden ze starszych zgromadzenia kupieckiego. Owym zaś niefortunnym członkiem deputacyi, którego jenerał Suchozanieta uczył, jak przed nim po wojskowemu stać należy z rękoma wyciągniętemi wzdłuż szwu od spodni, był kupiec Rozmanit.

— Nietylko w Warszawie ale i na prowincyi usuwają teraz z posad urzędników sumiennych, którzy umieli sobie zjednać poszanowanie ludności, a obsadzają opróżnione urzędy w dziwaczny sposób, bo figurami niezdolnemi, odznaczonemi tém jedynie, że przeciw nim ludność, oburzona ich postępowaniem, czyniła demonstracye; usunięto ich chwilowo z posad, a teraz wyższemi obdarzono urzędami. W po-

dobny sposób zamianowano teraz kilku naczelników powiatowych.

— Z ogromną ciekawością dopytują się u nas o szczegóły posiedzenia sejmu berlińskiego, mianowicie o ostatnie wystąpienia posłów polskich, którzy otoczeni są tu najpowszechniejszém poszanowaniem i spółczuciem. Jeźli gdzie to z pewnością w Królestwie Polskiém rząd pruski i sejm pruski moralnych podbojów nie zrobiły.

— Korespondent tutejszy do Czasu następującą między innemi scenę opisuje: Dnia 10 b. m., powiada on, byłem świadkiem takiéj sceny przed kolumną Zygmunta. Oficerowie zatrzymali człowieka idącego w czamarce i poprowadzili do zamku. Lud się zbiegł, stał i wyczekiwał. Przyszedł pułkownik i zapytał publiczności: „Czego tu chcecie? rozejdźcie się!“ Wystąpił mały 12 letni chłopiec i rzekł do pułkownika: „Proszę pana, my tu czekamy i chcemy się dowiedzieć, co zrobią z tym panem, którego aresztowali za to, że miał łańcuszek złoty i zegarek.“ „Jakto? co ty gadasz!“ „A tak, proszę pana, aresztowali go za łańcuszek i zegarek. Bo tu dużo ludzi w czamarkach ale ich nie aresztowali, bo nie mieli zegarków, tylko tego pana, który go miał. Szczęście że zdążył przynajmniéj znajomym swoim oddać sakiewkę, bo i tę byliby mu zabrali.“ Pułkownik zaczerwienił się i odszedł nic nie powiedziawszy.

— Onegdaj w nocy pożar zniszczył część miasta Mogielnicy w ziemi Czerskiéj.

— Od wczoraj przy otwarciu wystawy tutejszéj szkoły sztuk pięknych w pałacu Kazimirowskich, mnóstwo osób zwiedzało takową, podzielając zdanie ogólne co do widocznego postępu uczniów téjże szkoły. Przedstawione przez nich prace, odznaczają się pod każdym względem, równie portretowym jak krajobrazowym, perspektywicznym, architektonicznym i rzeźbiarskim.

Od granicy Królestwa, 18 czerwca. Do Br. Ztg telegrafują o pogłosce, jakoby wczoraj do Warszawy przybył kuryer z reformami podpisanemi przez cesarza. Podobno są pomyślne dla Polski. W rychle mają być ogłoszone.

* **Warszawa.** 16 czerwca. Dziś, jutro lub pojutrze coś ważnego się stanie; reformy podobno przyszły; ktoś ze znakomitych osób przyjechał do Warszawy; ale z jedném i drugiém tak się tu kryją, że nic na jaw niewychodzi. Dymisye dla marszałków, gubernatorów, prezesa heroldyi, Łęskiego i Łuszczewskiego, którzy dawniéj o nie prosili, przyszły już przed kilku dniami, ale dzisiaj telegrafem wstrzymano z Petersburga ich ogłoszenie. Kiedy w górze się coś warzy i chwieje, źli ludzie, prowokatorowie, chcą wywołać manifestacyą, ażeby, jak się zdaje, mieć pozór do ogłoszenia stanu oblężenia. Onegdaj nie udała się prowokacya; jutro chcą znowu próbować. Szlachty nazjeżdżało się bardzo dużo, a akademicy i studenci prawie wszyscy zostali w Warszawie, oczekując rezultatu onych dobrodziejstw.

Co dzień, to coś nowego; coraz to sprzeczniejsze krążą wieści, a wszystkie zmierzają do tego, że będzie lepiéj. Arcybiskup został podobno kardynałem, a partya przeciwna znów głosi, że mają go wysłać wgłąb Rosyi. Sześciu księżom kaznodziejom kazano wyjechać z Warszawy i wczoraj przez pisma zabroniono śpiewać po kościołach; mimo to jak dawniéj tak i teraz śpiewają wszędzie, publicznie sprzedają medaliki, chodzą tłumnie na cmentarz, chwytają szpiegów, i karżą publicznie niesfornych żołnierzy.

Jakkolwiek wiara w przyszłość jest wielka, jakkolwiek siła moralna coraz się więcéj wzmacnia i łączy węzłem jedności wszystkich, nawet poczęści włościan, to jednak słuszna jest obawa, że mogą być jeszcze ofiary, chociaż rozsądniejsi potępiają nieskończone i nużące demonstracye, i wszelkiego rodzaju sposobami starają się odwieść lud obałamucony, z fałszywéj drogi. Jest nadzieja, że usilne starania pożądanym uwieńczone zostaną skutkiem. Teatr zamknięty. Gdy ustępstwa będą ogłoszone, mają go na nowo utworzyć; ale przy rozdrażnieniu umysłów i przy krążących pogłoskach, jakoby papież na sześć miesięcy ogłosił żałobę z powodu znieważenia krzyża, wątpię, aby publiczność do teatru chodziła.

* **Z miasta na prowincyi.** (Koniec listu wczoraj przerwanego. Prz. red. Dzien.) Kraj w taki sposób obdzierany i wyzyskiwany, a przytaczałem tylko fakta dobrze mi znane, w takim ucisku i rozpaczy, musiał, chociażby już dla téj niedoli materyalnéj, protestować przed Bogiem, kiedy nie było nikogo na ziemi coby jego cierpień wysłuchał, coby się ile tyle nad niemi użalił.

Żadna skarga, żadne śledztwo nic u nas nie wskóra. Bez łapówki nie odkryjesz nic zgoła. Ale choćby kto niewiem ile dawał, przeciw urzędnikowi nie zyska sprawiedliwości. Bo urzędnicy w systemacie rosyjskim tworzą łańcuch silnemi ogniwami związany w ten sposób, że każdą zdobyczą z przełożonymi nad sobą dzielić się muszą; że zaś i za posadę nieraz z góry a drogo płacić im przychodzi, muszą więc to co dali, per fas et nefas, odzyskać. Żeby tego dowieść, przytoczę fakta.

Wszak nie tajno, ile to znikło funduszów bankowych? Głośny był wypadek, że się u nas całe wsie paliły, ale na papierze tylko, bo ich w rzeczywistości nie było, że tym sposobem podnoszono assekuracye, za które kupowano potém dobra. Czy tyle rachunków, tyle rewizyi, mogło mieć miejsce bez zmowy? Przedstawiano rządowi potrzebę zaliczenia zapomogi włościanom w dobrach królewskich, więc sposobem pożyczki kazano je rozdać i złożyć pokwitowania z odbioru. Złożono własnoręczne podpisy, w tém przekonaniu, że rząd może późniéj, w skutek próśb o to, zapomogi te daruje. Ale gdy odmówił, gdy o zwrot egzekucye zarządził, wydało się oszustwo; wszystko było zmyśleniem. Czy i to mogło mieć miejsce bez zmowy? Ci co nad granicami kraju mieszkają, nie mogą się dosyć naopowiadać, do jakiego stopnia wzrosła kontrabanda towarów z ościennego państwa. Dochodzą do takiéj śmiałości, że po kilkadziesiąt na raz koni, wśród białego dnia przechodzi granicę; że pełne bryki towarów idą swobodnie, a straż graniczna rosyjska nigdy nie przytrzyma osób, ale ich odstrasza a nawet puszcza, wbrew przepisom, i ułatwia, ku upadkowi fabryk krajowych, dostawy do Rosyi na miliony z taką śmiałością, że np. w Częstochowie w założonych podziemiach plombowano przemycane towary, by je potém rozsyłać, a w Osyakowie znaleziono księgę wydatków, zapełnioną rachunkami, wiele który urzędnik lub żandarm brał opłaty za to żeby patrzył przez szpary. Cała okolica tamtejsza zna ten wypadek; wytoczono proces przeciw żydom o plomby, ale urzędników zasłonięto. I tam był łańcuch z dość mocnych ogniw. Gdyby przytrzymywano przemycających towary, jak być powinno, jakżeby rzeczy inaczéj stanęły dla kraju! Zmniejszyłaby się demoralizacya, dźwignęły przemysłowe zakłady zgnębione pobłażaniem kontrabandzie i tylko straż graniczna straciłaby na dochodach, boby musiała wszystko co zabierze oddawać, gdy dziś dobrze się tém dzieli.

Inny przykład.

W powiecie wieluńskim są miasta więcéj jak w innych handlowe. Mają znaczne do kas miejskich wpływy. Wpływy te ulegają szarpaninom i skubankom takim samym, jak we wszystkich miastach naszych. Mimo że rachunki są układane przezornie, zdarzyło się kilka lat temu, iż się dopuszczono w wielu miejscach kradzieży które razem wzięte, kilkadziesiąt tysięcy złotych przeniosły. Kasyerów pod sąd oddano, za to że nie tylko to kradli co im wolno było, ale i to co już tolerowane być nie mogło; ponieważ jednak małą mieli odpowiedzialność, kazała komisya spraw wewnętrznych, naczelnikowi cały defekt wszystkich miast zapłacić. Samo się przez się rozumie, że będąc niewinnym musiał się bronić. Zażądał więc zwrotu rachunków z trzynastu lat; rachunków które przechodziły już przez izbę obrachunkową a wprzód przez rząd gubernialny i przez komisyą rządową rewidowane były. A kiedy przebiegł na rzut oka wszystko i wszystko znalazł jak być powinno, wtedy zadrżał o swój byt i o swoję przyszłość. Bóg jednak natchnął go myślą, żeby zesumować na próbę jednę ze stronnic rachunku. Cóż na to powiecie? znajduje większą sumę jak być powinna, a gdy przegląda inne karty, wszędzie tak samo. Odetchnął więc swobodniéj. Przy bliższém dochodzeniu wykryło się zmowne oszustwo i łańcuch z dołu do góry rozsypał się wtedy. Wszyscy, prawda, w tym przypadku pod sąd oddani. Ale czy w innych powiatach nie było tak samo? Czy w całym kraju było inaczéj? Wieleż to rąk przechodzą podobne rachunki? Każdy pro calculo poświadcza? Cóż tu na to powiedzieć? I takieżto monarcha ma pośrednie władze wykonawcze? A czy się kiedy nawet o tém dowie? Zapewne nigdy! Ale kraj płaci podatki!

Kraj nasz w taki sposób eksploatowany, nie podźwignie się prędko. System się nie polepsza, ale z każdym dniem pogarsza. Zbytki pomiędzy urzędnikami rosną. Żyją a przynajmniéj żyli niedawno temu jak Sybaryci. W najmniejszém miasteczku burmistrz za nic ma tysiąc złotych pensyi, bo niejeden do 20 tysięcy złp. na dom i dzieci wydaje. Śmiało powiem, że jeśli budżet wynosi np. 9 milionów na utrzymanie urzędników, to z pewnością na same akcydensa kraj składa im do trzydziestu milionów. Bo u nas nic bez kubana nie zrobi. Przy takim więc systemie, gdzie za darmo wojsko żywić trzeba, gdzie tyle złodziejstw, gdzie tyle zdzierstw, tyle dopłat do pensyi urzędników w takim zbytku żyjących, dobrze być nie może. Mamy prawa i przepisy na wszystko, ale żadnéj egzekucyi. Są zdarzenia, że i dziesięć lat czekać trzeba było na wyrok w pierwszéj instancyi w sprawach kryminalnych o gwałt publiczny, nawet o zabójstwo. Władza wykonawcza pilnuje głównie regularnego wpływu należności kassowych i spraw politycznych, bo jéj to, jak bądź tak bądź, zawsze jakieś obrywcze w zysku przynosi. Ale z resztą o nic nie dba, o nic się nie spyta, aby tylko swoję cząstkę dostała. Spotwarzano nas dawniéj i krzyczano: Polska nierządem stoi! a dziś niestety Polska na złodziejstwach stoi. A skąd ta demoralizacya? skąd ta zaraza, co więcéj szkody zrobiła od wszystkich klęsk, jakieśmy przecierpieli? Wszak przed 1830 r. nikt o tém w Polsce nie słyszał, co dziś powszechne. Bośmy na wyzyskiwanie materyalne a na moralne spodlenie skazani. Wyciskają z nas jak z cytryny ostatki soków, by skórkę samę porzucić. Tą zapewne drogą chcą uspakajać umysły!

Więc wśród ucisku, gdy niewolno i niema komu się skarżyć, gdy biedne nieraz miasto, dręczone przez burmistrza, nic wskórać nie mogło choć śledztwa żądało i składało dowody jego nadużyć, cóż ma nieszczęśliwe robić? Czy cierpieć? Oj cierpi! Czy się otrząsnąć? Ależ skrępowane. Zbiera więc tu i owdzie nędznych mieszkańców, idzie w procesyi do świątyń Boga i tam w płaczu i łkaniach przedstawia swój ucisk, z tamtąd żebrze pomocy, kiedy mu jéj odmawiają na ziemi! Ale i tego chcą wzbronić. Przez szeregi bagnetów do kościoła cisnąć się trudno. A jeżeli się przecisną, jeśli zaśpiewają: Królowo korony polskiéj, zlituj się nad nami! już tém samém ulegają proskrypcyi. Niewolno nam Najświętszéj Maryi Panny nazywać królową naszą, bo rząd powiada, że mamy w Petersburgu carową swoję.

Jest więc uciśnienie narodów wielkie, gdy 15 milionom Polaków, wyrafinowanemi męczarniami dręczonych wszędzie, zamykają usta, by nie mówiły nawet o swoich cierpieniach! O przyjdź Panie Jezu!

FRANCYA.

Paryż, 13 czerwca. Artykuł Monitora tyczący się Syryi, o którym wspominaliśmy, brzmi dosłownie jak następuje: „Reprezentanci mocarstw zebrani na konferencyi postanowili przedwczoraj i podpisali wraz z ministrem spraw wewnętrznych sułtana, akt ustawodawczy nowego zarządu Libanu, jako też protokół, w którym wyrażone zostały warunki dyplomatyczne tego układu. Podzielonym będąc na dwie kaimakanie układem z roku 1845, Liban znów będzie oddany pod władzę jednego namiestnika, wybranego z pomiędzy poddanych chrześciańskich Porty i należącego koniecznym sposobem do wyznania większości. Godność muszyra czyli marszałka udzieloną zostanie temu namiestnikowi, który bezpośrednio od Porty zależeć będzie, nie mogąc pod żadnym warunkiem zostać podwładnym paszy bejruckiego lub damasceńskiego, z którymi przeciwnie odtąd na równi stać będzie. Na stolicę jego przeznaczone miasto Deir el Kamar, w którém w r. 1845 umieszczono załogę turecką. Porządek w górach utrzymywanym będzie przez milicyą z krajowców złożoną, a wojsko tureckie będzie tam mogło wkroczyć tylko na wezwanie namiestnika. Przeciwnie z tém co za dawniejszych rządów ustanowiono, namiestnik Libanu wybranym zostanie na trzy lata i w tym przeciągu czasu nie będzie mógł być odwołanym chyba w skutek wytoczonego śledztwa i wyroku uzasadnionego. Trzy miesiące przed upływem jego urzędowania reprezentanci mocarstw i minister spraw wewnętrznych sułtana zbierą się znów na zasadzie. aby ocenić skutki niniejszego układu i uchwalić inne urządzenia, gdyby tego okoliczności wymagały. Ustanowione będą w Libanie dwa medżylisy czyli rady, jedna sądowa, druga administracyjna, w których wszystkie ludności zamieszkujące Liban, będą w równy sposób zastępowane, bez różnicy religii. Inne rozporządzenia podrzędne, w tym samym duchu powzięte, przedstawiają im podobne rękojmie w okręgach, pozostawiając namiestnikowi wszelką swobodę, któréj władza przez niego wykonywana wymaga.“ Korespondencya Havasa i niektóre inne dzienniki utrzymują że przyszłym namiestnikiem w Syryi będzie Daud effendy, Ormijanin, katolickiego wyznania. O wypadkach w Hercegowinie donoszą dzisiaj, że Omer pasza odebrał 7 t. m. w Mostarze petycyą, podpisaną przez tysiące mieszkańców, domagających się takich urządzeń dla swego kraju, któreby uświęciły zupełną prawie jego niepodległość. Serdar odpowiedział na nią, że Porta wykona wprawdzie wszystkie reformy, które przyrzekła tak mocarstwom jako i ludności chrześciańskiéj, ale że z wszelką energią użyje gwałtu i i zbrojnéj przemocy, gdyby mimo owych reform jeszcze zaburzenia szerzyły się w kraju.

— Nikt już dzisiaj nie zaprzecza bliskiemu uznaniu królestwa włoskiego przez rząd francuski, ale co do warunków, pod któremi owo uznanie nastąpi, nader sprzeczne są doniesienia. Dziennik Temps twierdzi, że głównym warunkiem jest uznanie territorium papieskiego przez rząd włoski, wszakże z pewnemi zastrzeżeniami. I tak podobno będzie mógł król włoski, biorąc na się zaręczenie bespieczeństwa osoby papieskiéj wybierać do wojska swego w krajach rzymskich, a mieszkańcy tych krajów mieć będą charakter obywateli królestwa włoskiego i będą mogli w całém królestwie mieć będą udział w urzędach. Niewątpliwą jest jednak rzeczą, że na te i tym podobne warunki, ani papież przystaćby nie mógł, ani by téż ich żaden minister włoski nie przyjął, a najmniéj Ricasoli, który już oświadczył tylokrotnie, że się królestwo włoskie bez stolicy w Rzymie obejść nie może. Słychać że gabinet paryski wezwał rząd rosyjski do uznania także królestwa włoskiego, ale wiadomość ta potrzebuje jeszcze potwierdenia, chociaż z wielu stron usilnie twierdzą, że układy z tego powodu z Petersburgiem już dawno rozpoczęte. Z Turynu dowiadujemy się że wczoraj w obydwóch izbach Ricasoli oświadczył, jako nowe ministerstwo już się stanowczo zebrało i urządziło, a co do zasad jego, powiedział, że chce się nadal wiernie trzymać polityki roztropnéj i śmiałéj zarazem swego poprzednika we wszystkich sprawach narodowych, że zasadą jego administracyi będzie uszanowanie dla konstytucyi obok starania o utrzymanie porządku publicznego, i że wreszcie z całą gorliwością pracować będzie nad uzbrojeniem narodowém, rozwojem bogactwa publicznego i zrównoważeniem wydatków z dochodami. Żeby cząstkę obietnic swoich urzeczywistnić, podał już nowy gabinet do izby deputowanych wniosek tyczący się utworzenia wielkiego arsenału morskiego w zatoce la Spezzia. Pogłoskę jakoby minister Nigra przybył potajemnie do Paryża celem porozumienia się z cesarzem, należy do fałszywych baśni policzyć. O papieżu słychać, że chociaż nie jest już chorym, to czerstwość jego dawniejsza mocno jest zwątlona; mianowicie w wysokim stopniu jest nerwowo osłabionym; lada rzecz go nie mile dotyka i drażni, a śmierć nagła Cavoura bardzo mocne na nim zrobiła wrażenie. Co niektóre dzienniki opowiadały o Cavourze na kilka dni przed jego śmiercią, mianowicie o jego rozmowach i wyrażeniach, ma być czystym wymysłem, gdyż w ostatnich dniach nie miał on najmniejszéj przytomności i ze stanu maligny przechodził do stanu zupełnéj senności. Ponieważ nie miał żony i potomstwa przeto majątek jego, jak mówią, kilka milionowy spada na jego bratanka, będącego sekretarzem przy poselstwie w Paryżu. Aby odzyskać dawne swoje włoskie uzurpacye, czyha Austrya tylko na sposobną chwilę i dla tego, mimo obdłużenia i skołatanych finansów, wojska swego zmniejszyć nie myśli, chociaż rząd włoski zniżenie armiiw znacznéj mierze uskutecznił.

— Cesarz Napoleon dnia 6 lipca jedzie do Vichy wraz z panem Walewskim i tamże odbywać będzie zupełną kuracyą wodną, która potrwa przynajmniéj 21 dni. Czynią w Vichy już wielkie przygotowania na jego przyjęcie, nawet stawiają już namioty drewniane dla 600 żołnierzy, którzy przybędą także, aby pełnić służbę przy cesarzu. Królowa Krystyna również ma zjechać do Vichy.

— Poselstwo siamskie, które 9 t. m. zawinęło do Tulonu na fregacie parowéj „Asmodée“, która wpływając do portu zawiesiła ogromną banderę karmazynową z białym słoniem w środku, jako herb siamskiego królestwa, przyjętą została z nadzwyczajnemi honorami. Admirał Bouet,

komendant Tulonu, wydaje na cześć posłów uroczystość morską i wojskową. Posłowie zabawią po dni kilka o Lyonie i Marsylii, aby zwiedzić wszystkie ciekawości tych miast.

— Obiega pogłoska, że książę Napoleon odebrał rozkaz z Paryża, ażeby wycieczkę swoję na zwiedzeniu Algieru ograniczył.

Paryż, 14 czerwca. Starano się wczoraj przerazić giełdę rozmaitemi zastraszającemi pogłoskami, które się jednak natychmiast okazały jako bezzasadne. I tak rozgłoszono, że uznanie królestwa włoskiego przez gabinet paryski odroczoném zostało na późniéj, co sprzeciwia się istotnéj prawdzie. Uznanie to można uważać za czyn dokonany względem którego głównych warunków porozumiał się poprzednio rząd francuski z angielskim i rosyjskim nawet, a na dzisiejszéj radzie ministeryalnéj w Fontainebleau, jak mówią, rozstrzygniętemi zostaną bliższe szczegóły, będące w związku z praktyczném wykonaniem, które przyjdzie do skutku dopiero po zamknięciu posiedzenia ciała prawodawczego. Czy Rosya pójdzie niebawem za przykładem Francyi w téj sprawie, nie można jeszcze teraz na pewne przewidzieć, potwierdza się jednak i dzisiaj co wczoraj mówiono, że zachodzą z tego powodu żwawe układy między Petersburgiem i Paryżem. Rząd francuski odebrał temi dniami od Ricasolego depeszę podającą program nowego ministerstwa włoskiego, z zaręczeniem, że gabinet turyński nadal także postępować będzie drogą przez Cavoura wskazaną i życzy sobie przedewszystkiém pozostać w jak najlepszém porozumieniu z Francyą. Zdaje się jednak, że Ricasoli w niektórych ważnych szczegółach odstępuje już od zamysłów Cavoura, który, jak wiadomo, zaczął już wojsko sprowadzać na stopę pokoju, podczas gdy Ricasoli na nowo rozpoczyna przygotowania wojenne.

— Z Bejrutu odebrała Patrie doniesienie z dnia 5 czerwca o zupełném ambarkowaniu korpusu francuskiego. Naczelnie dowodzący jenerał Beaufort d'Hautpoul popłynął do Aleksandryi w zamiarze odwiedzenia wicekróla egipskiego. Jakkolwiek sprawa rządu syryjskiego już rozstrzygnięta co do zasady, to jednak pytanie co do osób jest jeszcze w zawieszeniu. Najwięcéj jednak widoków do uzyskania namiestnictwa ma wspomniany już Ormianin katolicki, Daud effendi, człowiek bardzo zdatny i zręczny, który wychowanie swoje odebrał w szkole politechnicznéj paryskiéj i odbył jako oficer artyleryi kampanią krymską w sztabie Omera paszy.

— Z Maroku dowiadujemy się, że sułtan Sidi Mohamed odniósł znakomite zwycięstwo nad pokoleniami, które się zbuntowały na korzyść jego brata.

— Hrabia Persigny i książę Metternich zaproszeni zostali do Fontainebleau.

— Podczas niebytności ministra wojny, marszałka Randon, będzie pan Walewski zawiadywał jego wydziałem.

— W poniedziałek ma się odbyć uroczyste nabożeństwo za Cavoura w kościele ś. Magdaleny, urządzone przez poselstwo włoskie. Wszystkie najsławniejsze śpiewaczki włoskie bawiące w Paryżu chcą na niém śpiewać, słychać jednak, że arcybiskup paryski oświadczyć im kazał, że sobie tego nie życzy.

Paryż, 15 czerwca. Constitutionnel zamieścił dzisiaj następujący ciekawy i widocznie z rządowego natchnienia pisany artykuł: „Dzienniki ultramontańskie udawały w ostatnich miesiącach wielką gorliwość, gorliwość całkiem niespodzianą dla Polski. Codziennie wzywały nas, abyśmy naprawili owę wielką pomyłkę dawnego królestwa francuskiego, abyśmy się czynnie ujęli za synów Sobieskiego, i radzili nam niemal rozpoczynać wojnę europejską na ich korzyść. W ich oczach dzieło takie byłoby dla nas większą daleko zasługą, niż to cośmy uczynili we Włoszech. Chodziło najpierw o dopomożenie ludowi, który regularnie świętopietrze opłaca, nie zaś ludowi, który wziął sobie za zadanie zasmucać stolicę apostolską; daléj musielibyśmy walczyć tylko z kacerzami, odszczepieńcami, jakiemi są cesarz rosyjski i król pruski, zamiast niepokoić wybornego katolika, jakim jest monarcha panujący w Austryi. Te pobożne dzienniki, zręcznie pomijając rzeczy, unikały wzmianki o Galicyi, aby nie powiedzieć, że cesarz Franciszek Józef też trochę do téj sprawy należy. Biedna Polsko! Niedostawało jéj jeszcze téj jednéj zniewagi. Zrobiono z jéj nazwiska wspólną i zdawkową własność, którą wszystkie stronnictwa po kolei używają, wedle potrzeby. Demagodzy w r. 1848 wyzyskiwali je na ulicy, ultramontanie w roku 1861 wyzyskują je w swych paszkwilach. Słyszano po kolei Barbesa na mównicy zgromadzenia ustawodawczego i p. Veuillota w Uniwerze; obadwaj znaleźli w cierpieniach tego nieszczęśliwego ludu tylko pozór do wręcz przeciwnych sobie deklamacyi. Co do nas, rola nasza była z góry wytknięta, a gdybyśmy musieli dzisiaj podawać przyczny owéj powściągliwości, którą nam wielu zarzuca, powiedzielibyśmy po prostu: Należymy do wielkiego narodu, który nie żartuje sobie z swoich zobowiązań i nie obiecuje na próżno. Czasami wstrzymuje on się przed trudnościami przemijającemi, ale nie cofa się nigdy. Czegoż to żądano od niego dla Polski? W braku jego czynnéj pomocy, pomoc moralną. Ale jedna pociąga drugą za sobą, gdyż koniec końcem, jeśli się jest silnym narodem, jakim my jesteśmy, nie wolno opuszczać nazajutrz tych, których się dzień przedtém zachęcało. Nie żyjemy już, Bogu dzięki, pod owym rządem, który corocznie przy zagajaniu izb oświadczał uroczyście, że „narodowość polska nie zginie", a który jednakze nie pisnąwszy ani słówka zezwolił na wcielenie Krakowa. Rząd cesarski inaczéj pojmuje prawa swoje i swoje obowiąski i żąda żeby nie wystawiano lekkomyślnie na szwank godności Francyi. Interes jéj znajduje się wszędzie, gdzie tylko słusznéj sprawy bronić trzeba, ale jéj szacunek wymaga, aby broniła tylko spraw możebnych. A więc, czyliż mógłby jéj ktoś radzić przypadkiem, żeby Prusy, Saksonią i Austryą zgniotła jednę po drugiéj, a potém stanęła w obec Rosyi nad brzegami Wisły? Polacy sami, musimy im oddać tę sprawiedliwość, nigdy od nas nie żądali tego oczywistego szaleństwa; przyznają oni, że nie możemy im pomódz. Nie mogąc im pomódz zdawało nam się, iż wymaga tego prawość dziennikarstwa francuskiego, żeby ich nie podburzać. Otóż jakie były przyczyny tego naszego milczenia w czasie ubiegłym. Kiedy indziéj powiemy jakiém jest z naszego stanowiska sądząc, postępowanie któreby najlepiéj przystało rzeczywistym obrońcom Polski. Silnie przekonani jesteśmy, że się mylą pod każdym względem. Ustępstwa cesarza Aleksandra nie są na żart dane i zostaną uczciwie wykonanemi, jakkolwiek by inaczéj mówiono. Znamy sami z doświadczenia, ile wartości ma słowo cara, tak iż nam niewolno choć na chwilę o tém powątpiewać."

= Wczoraj odbyła się w Fontainebleau u cesarza nadzwyczajna rada ministeryalna, na któréj, jak zaręczają, oznaczono i uporządkowano wszystko co się tyczy uznania królestwa włoskiego. Rzecz sama nie ulega już żadnéj wątpliwości, również potwierdza się wszystko cośmy mówili o porozumieniu między Londynem i Paryżem z tego powodu, o toczących się układach między Rosyą i Francyą, a wreszcie o nocie owéj dyplomatycznéj, w któréj minister Thouvenel dał znać gabinetom wiedeńskiemu i madryckiemu o postanowieniu cesarza i o przyczynach tego postanowienia. Dokument, w którym wyrzeczone zostanie uznanie królestwa włoskiego, ile miarkować można z dzisiejszego artykuliku w półurzędowéj Patrie umieszczonego, zawierać będzie pewne zastrzeżenia, jak np. że Włochy żądać nie mogą, aby rząd francuski zabespieczył je przeciw wszelkim następstwom położenia, na które się samochcąc, wbrew jego przestrogom i naganom, mogłyby wystawić, że jednak interes Francyi nie mógłby cierpieć tego, aby je Austrya lub skojarzone z nią rządy na nowo gnębić miały. Daléj zawierać będzie nota napomnienie z powodu ciągłych zaborów Piemontu na półwyspie, jako téż wynurzać żal, iż rząd króla Wiktora Emanuela nie trzymał się ściśle zasad pokoju w Villafranka, nareszcie poda zaręczenie, iż pod żadnym warunkiem rząd włoski nie mógłby liczyć na opiekę Francyi, gdyby późniéj zaczepił teraźniejsze territorium stolicy apostolskiéj lub téż rzucił się na prowincyą wenecką. Co do Rzymu zawierać będzie nota także pewne ostrzeżenia, ale żadnego, jak słychać, stanowczego warunku. Sprawa rzymska zostanie na teraz in statu quo, a Francuzi nie odwołają jeszcze swojéj załogi, ale król Wiktor Emanuel nie będzie zmuszonym do podjęcia tego rodzaju zobowiązań, któreby pociągały z jego strony uznanie władzy świeckiéj papieża i wyrzeczenie się Rzymu jako stolicy królestwa. Ostatnie wiadomości, które mamy z Rzymu, są znów niepokojące co się tyczy zdrowia papieskiego.

ANGLIA.

Londyn, 15 czerwca. Książę Cambridge udał się dziś z rana do obozu pod Aldershot, ażeby odbyć przegląd wojska udającego się do Kanady.

— Uwierzytelniony u tutejszego dworu poseł króla włoskiego, mgr. d'Azeglio, który na wiadomość o śmierci Cavoura udał się był do Paryża i Turynu, powrócił tu i pozostaje na swojém stanowisku.

— Według biura Reutera, kore ma wiadomości z Nowego Jorku sięgające do dnia 5 czerwca, wojska związkowe były w pochodzie do Wirginii. W Waszyngtonie stoi 50 tysięcy wojska. Niewolnicy przechodzą wciąż do twierdzy Monroe, gdzie ich używają do robót wzmacniających fortecę. Douglas umarł. Wieść niesie, że separatyści ewakuowali Harpers Ferry. Konsul amerykański w Kwebek kazał zabrać okręt, sprzedany seperatystom.

— Dnia 6 czerwca Towarzystwo przyjaciół Polski odbyło coroczne swe posiedzenie, któremu wypadki warszawskie nadały szczególny interes. Paryska półurzędowa Patrie w ten sposób je opisuje: Zebranie było liczne. Przewodniczył margrabia Townshend; w kołc niego zabrali miejsca liczni mężowie stanu, między innemi hr. Harrington, hr. Harrowby, lord Talbot, hr. Ilchester, p. Monckton Milnes, członek parlamentu, p. Urquart, p. Mac Culloch, lord Rainham, pan Baales itd. Wychodztwo polskie reprezentowali jenerał Zamoyski i Władysław książę Czartoryski, młody syn dostojnego męża stanu, który cały żywot poświęcił obronie praw swéj ojczyzny, i którego głos wiekiem nie osłabiony, świeżo jeszcze odzywał się do rodaków słowami pociechy i nadziei. Sprawozdanie o położeniu obecném i pracach Towarzystwa odczytał pan Lloyd Berkbek, który skreślił silnie przejmujący obraz ostatnich rzezi warszawskich i energicznie potępił postępowanie władz rosyjskich. Zgromadzenie przyjęło jednogłośnie wnioski wyrażone przy końcu sprawozdania a poparte przez hr. Harringtona, i Zetlanda. Hrabia Horrowby proponował wybrać na nowo prezesa Towarzystwa, hrabiego Towshend, chwaląc wymownie i śród żywych oklasków stałość, męstwo i umiarkowanie, których dowody składa naród polski od trzech miesięcy. „Ostatnie wypadki dowiodły," odezwał się, „że jakkolwiek podzielono ziemię polską, serce tego narodu bohaterskiego pozostało nietknięte i nie przestało karmić uczuć najszlachetniejszych. Przez te nowe próby przechodząc Polacy, zdobyli nowe prawo do sympatyi Europy." Mowa jego żywe sprawiła wrażenie, przerywana po kilka razy jednozgodnemi oklaskami. Następnie książę Czartoryski głos zabrał, i prosząc o pobłażanie zgromadzenia dla braku wprawy w języku angielskim, przypomniał początek i prace Towarzystwa. „Towarzystwo to," odezwał się, „powstało nazajutrz po dniu nieszczęsnym, gdzie Polska opuszczona przez rządy Europy zachodniéj, znów poddaną została pod jarzmo najsroższego nieprzyjaciela. Dnia tego hordy tatarskie w mundurach europejskich rozłożyły się w sercu Europy, a w 25 lat przyszło Francyi i Anglii sta tysięcy żołnierzy i milionów poświęcić, by powstrzymać ambicyą potęgi, która się stała niebespieczną i groźną dla równowagi Europy. Towarzystwo to założono dla obrony niezabytych praw Polski i dla przypomnienia Europie obowiąsków względem narodu niegodnie poświęconego. Od lat 29, odkąd ono istnieje, ani godziny nie zapomniało przeznaczenia swego chlubnego i szlachetnego; jemu to szczególnie należy się wdzięczność za protestacye przeciw pogwałceniu traktatów broniących śladów ostatnich niepodległości Polski i bytu jéj narodowego. Głęboką wdzięczność za to Polacy chowają. Wiedzą oni, że jeśli ich krzywdy nie są jeszcze większe i jeśli zwłaszcza czasów ostatnich prześladowanie nie było jeszcze gwałtowniejsze, winni to są oburzeniu, które zewsząd się wzmaga, i które w dziennikarstwie angielskiém i francuskiém znalazło tak szlachetnych tłómaczów. Polska nie żąda pomocy materyalnéj przeciw ciemięscom, ale podpory moralnéj, która nigdy nie była potrzebniejszą, jak właśnie teraz. Ręka Boża od dawna spoczywa na Polsce, ale, że tu użyję wyrazów tego, którego imieniem się szczycę, „„miara się dopełniła, tak cierpień naszych, jak nieprawości rządu moskiewskiego"". Chwila obecna jest uroczysta i stanowcza. Ostatnie wypadki warszawskie sprowadziły dla Polski położenie, które trwać dłużéj niemoże i teraz więcéj niż kiedykolwiek cięży na Europie obowiązek zapobieżenia powtórzeniu srogości, na które zbyt często się patrzała. Powiedziano, że nienależy podsycać nadziei nie mogących się zjiścić, i któreby jedynie mogły na Polskę nowe sprowadzić nieszczęścia. Kto tak mówi, ten nie zna położenia. Kto nadzieje Polaków chce stłumić słowami zwątpienia lub jałowéj sympatyi, mówiąc że powinni jedynie polegać na szlachetnych intencyach cara, ten napróżno się łudzi widokiem, że ich zdoła nakłonić do przyjęcia losu jaki im zgotowano, i ten raczéjby popchnął ich do jakiegoś czynu nierozważnego, któryby nowe na nich sprowadził katastrofy i nastręczył Rosyi nowy pozór do odwleczenia reform i instytucyi, które przyrzec ją zniewolono dla zadośćuczynienia opinii europejskiéj." Mowa ta, któréj rys niedokładny tu podaję, oddana głosem męskim, w którym niekiedy przebijało wewnętrzne wzruszenie, kilka razy żywemi przerwana została oklaskami, a w końcu zewsząd winszowano jéj mówcy. Następnie inni członkowie Towarzystwa głos zabierali, wykazując potrzebę wywołania manifestacyi urzędowéj na korzyść Polski i odwołania się do parlamentu. „Ponieważ naród polski," mówiono, „świeżo dowiódł, że bynajmniéj nie zrzekł się swych praw i ponieważ nieprzyjął téj łączności, do któréj Rosya zmusić go chciała; ponieważ zarazem dowiódł, iż sam się rządzić potrafi; zatém przyszła chwila, gdzie na jego korzyść należy się odwołać do traktatów wiedeńskich i zażądać by mu zwrócono miejsce pośród narodów niepodległych." Hrabia Ilchester postawił wniosek w tym względzie, który poparty przez p. Monckton Milnes, zgromadzenie przyjęło jednogłośnie. Jenerał Zamoyski miał jeszcze głos zabrać, ale w obec téj jednozgodności tylko w kilku słowach podziękował zgromadzeniu za uczucia, których względem narodu polskiego złożyło dowody. Uczucia te podziela cały naród. Gdyby nadeszła chwila i stósowna inicyatywa, wyszłyby one na jaw podobnie jak we Francyi, a polityka obudwu narodów, Francyi i Anglii, złączyłaby się raz jeszcze na korzyść sprawy szlachetnéj i świętéj, któréj tryumf tém połączeniem głośno zapowiedzianém jużby był zapewniony.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 19 czerwca. W pierwszych dniach lipca odbędzie się w Poznaniu walne zebranie członków Centralnego Tow. gospodarczego.

— Jutro i pojutrze, zatem w czwartek i piątek, na wale forteczným pomiędzy bramą Młyńską i Berlińską, odbędzie się strzelanie z armat dla ćwiczenia artyleryi. Kr. prezes policyi wzywa obwieszczeniem mieszkańców domów przyległych temuż wałowi, aby okna ku niemu wychodzące zawczasu pootwierali, zapobiegając pękaniu szyb za które wynagrodzenie żadne nie nastąpi.

Redaktor odpowiedzialny Ludwik Jagielski w Poznaniu.

[1867] **Za duszę czcigodnéj pamięci Joachima Lelewela odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne w kościele archikatedralnym tutejszym, we wtorek, dnia 25. b. m. o godzinie 10 z rana.**

Teatr letni Kellera. [1874]
Przy ul. Królewskiéj nr. 1, w ogrodzie p. Nowackiego.
W czwartek, 20 czerwca. Po pierwszy raz: „Aufgeschoben ist nicht aufgehoben", komedya w dwóch aktach Görnera. Na zakończenie: „Isak Stern" po pierwszy raz: „W Tannhäuser," krotochwila z śpiewem w 1 akcie Kalischa.
W piątek, 21 czerwca. Wielkie przedstawienie nadzwyczajne z koncertem i teatrem. **Dyrekcya.**

Celem rozpowszechnienia i ostatniego ukonstytuowania towarzystwa wspierania urzędników gospodarczych w W. Ks. Poznańskiém, potrzeba zawiązania filialnych powiatowych stowarzyszeń. Komitet niżéj podpisany przez Walne Zebranie z d. 14 kwietnia r. b. obrany, wzywa obywateli gorliwych o dobro publiczne, aby się zechcieli niezwłocznie zająć zawiązaniem filialnych stowarzyszeń po powiatach. Statuta drukowane przesłane będą za zgłoszeniem się interesowanych osób do pp. Wolniewicza w Dębiczu pod Środą lub p. Beuthera w Gołęcinie pod Środą.

Według tychże statutów przy zawiązaniu towarzystwa powiatowego wybrać należy nie tylko dyrekcyą powiatową ale i delegowanego na Walne Zebranie, które się odbędzie w Poznaniu dnia 30 czerwca r. b. o godzinie 4 po południu w Bazarze.

Karśnicki. Wolniewicz. Kubicki. Łubieński. Jaróchowski. Kwilecki. Beuther. Witt. Bornschein. Swinarski. Szuman. Szułdrzyński. [1447]

Dywidendę Bazarową

za rok 1860

wypłacać będę z polecenia Dyrekcyi Spółki Bazarowéj od dziś do ostatniego lipca r. b. Nieodebraną w tym czasie, prześlę Szanownym Interesentom na ich koszt.

Poznań 15 czerwca 1861.

[1853] **Magnuszewicz.**

Dobra **Kożuszkowa Wola** w Inowrocławskim powiecie o 1½ mili od Strzelna położone 1500 mórg obejmujące, z których około 1000 mórg w przecięciu II klasy pod pługiem, a 480 łąk smużnych, są bez inwentarza z wolnéj ręki do sprzedania. 17,000 tal. tylko kupujący będzie tymczasem obowiązany złożyć, reszta ceny kupna zostanie zahypotekowaną pod korzystnemi warunkami, które na żądanie wskaże Karpiński notaryusz w Śremie. [1852]

Wielka aukcya towarów.

W poniedziałek, 24 czerwca r. b. i dni następnych przed i po południu sprzedawać będę z powodu **zupełnego ustania składu towarów dotąd pod firmą „Meyera Falka następcy" prowadzonego, w lokalu składu przy placu Wilhelmowskim nr. 16** za gotowiznę publicznie więcéj dającemu

całkowity zapas towarów

składających się:

z materyi jedwabnych i półjedwabnych, wełnianych i półwełnianych, batystów, muślinów i Barège, francuskich Long Châles i firanek tiulowych aż do najlepszego gatunku, Crèpe de Chine, chustek, płaszczyków i mantyl, artykułów garderoby męskiéj, kobiercy, materyi kościelnych i na chorągwie

Lipschitz,

[1880] król. komisarz aukcyjny.

Stereoskopy

z wszelkich części świata w cenach od 15 sgr. do 4 złp. za sztukę, jako też gruppy i akademie. Stereoskopowe aparaty w cenach od 3½ złp. do 60 złp, za sztukę poleca

E. Morgenstern,

[1876] przy placu Wilhelmowskim nr. 4.

Walne zebranie Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego odbędzie się w dniach 1 i 2 lipca r. b. w Poznaniu na sali bazarowéj. Pierwszego dnia o godzinie 9 z rana, po zagajeniu odbędą się posiedzenia wydziałowe; drugiego o godzinie 11 rozpocznie się posiedzenie plenarne na którém nastąpi i sprawozdanie zarządu i sprawozdanie z posiedzeń wydziałowych z dnia poprzedniego. O jak najliczniejsze zebranie członków się uprasza.

Zarząd Centralnego Towarzystwa Gospodarczego dla W. Ks. Poznańskiego. [1881]

Podziękowanie.

Wnemu p. Daszkiewiczowi, dziedzicowi Olszowy, za wspaniałomyślne bezpłatne udzielenie znacznéj przestrzeni ziemi na rozszerzenie starego cmentarza, a W. ks. Osmolskiemu za nader gorliwe obchodzenie około naszych potrzeb kościelnych, duszpych i parafialnych imieniem wszystkich wdzięcznych parafian pokornie dziękują

Ekonomowie kościoła Olszowskiego ptu ostrzeszowskiego R. R. P.

Sołtys z Olszowy *Tomasz Babiuk.* Sołtys ze Świby *Grzegorz Napierski.*

Rejestra gospodarskie

jako téż wszelkie materyały piśmienne i rysunkowe poleca

[1877] **E. Morgenstern.**

Kredy woskowe

tylko co otrzymał z Aryża

[1878] **E. Morgenstern.**

Angielska woda do czyszczenia.

Przez czyszczenie wodą tą oddala się wszelkie plamy z kruszców i przyjmują nią takowe wielką politurę. Wodę tę poleca w butelkach oryginalnych po 3 sgr

skład farb

Adolfa Ascha,

[1873] ul. Zamkowa 5.

Żegluga parowa pomiędzy Szczecinem a Rygą

bezpośrednio od miasta do miasta

za pomocą szybko płynących parowców Herrmann, kapt. Klock i Tilsit, kapt. Breidsprecher. Odchodzi co środę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Rygi w piątek w południe. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w 1 kajucie 16 tal., w 2 kajucie 12 tal., na pokładzie 8 tal.

z Szczecina do Kłajpedy

za pomocą parowca Memel-Packet, kap. Trittin. Odchodzi co niedzielę o 6 godzinie z rana, przychodzi do Kłajpedy w poniedziałek wieczorem. Przewóz wyłącznie jadła kosztuje w kajucie 6 tal., na pokładzie 2½ tal. Towary przewożą się na obydwóch liniach po tanich cenach. Bliższych wiadomości udzielą

Proschwitzky i Hofrichter

[1037] w Szczecinie.

Od św. Jana r. b. potrzebny jest rządzca dóbr — Polak. Tylko osoby zaopatrzone w dobre świadectwa i rekomendacye znanych obywateli, mogą się zgłosić tymczasowo w listach frankowanych pod adresem A. Z. poste restante w Wrześni. [1879]

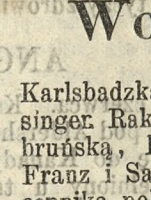

Krzyży nagrobkowych, płytów itd.

dostarcza tanio i pięknych i ma zawsze obfity zapas

H. Klug

[1882] ul. Fryderykowska 33.

W Niemczech tak chlubnie znane

plasterki na odciski

braci Leutner z Tyrolu poleca

Lud. Jan Meyer.

[1666] Ulica Nowa 2.

Tarczy do sztucerów i pistoletów

w wszelkiéj wielkości można dostać u

Lud. Jana Meyera.

[1667] Ulica Nowa 2.

Fotografie

w jakiéjbądź wielkości czarne, akwarelowe i olejne poprawnie wykonane po umiarkowanych cenach, również **portrety wizytowe** trafnie i dobrze wykonane poleca tuzin za 3 tal.

Engelmann,

Ulica Wilhelmowska. 8. fotograf. [1660]

Wody mineralne

świeże,

Karlsbadzką Mühl, Schloss i Sprudel, Kissinger Rakoczy, Marienbadzką Kreuz, Salzbruńską, Iwonicką, Szczawnicką, Egerską Franz i Salz, Krankenheil itd. podług mego cennika poleca

J. Jagielski,

[1732] aptekarz, w Rynku nr. 41.

Dr. Béringuiera aromatyczny **Kronengeist** (Quintessenz d'Eau de Cologne) w górującéj jakości — nie tylko jako woda do kadzenia i mycia, lecz oraz jako środek wspomagający, który ożywia i wzmacnia siły żywotne; butelka oryginalna po 12½ sgr.

Dr. Béringuiera olejek z korzonków zielnych

złożony z najstósowniejszych ingredyencyi roślinnych i pierwiastków olejnych do utrzymania i upiększenia włosów na głowie i zarostu na brodzie; butelka oryginalna po 7½ sgr.

Wyłączny autoryzowany skład obydwóch wszędzie epokę stanowiących nowości znajduje się w **Poznaniu** u **Herrmanna Moegelina,** ulica Wrocławska nr. 9. Jako też w **Bydgoszczy** u Teodora Thiela, w **Międzychodzie** u L. Stargardta, we **Wschowie** u Karola Wetterstroem, w **Inowrocławiu** u J. Lindenberga, w **Rawiczu** u R. T. Franka, w **Rogoźnie** u Ludwika Zerenze, w **Pile** u I. Tantowa, w **Szamotułach** u Juliusa Peyser i w **Wolsztynie** u Ernesta Andersa. [424]

Folwark Syberya pod Wrześnią, składający się z sto mórg, jest do wydzierżawienia od św. Jana r. b. na lat trzy. O bliższych warunkach dowiedzieć się można w Bagrowie pod Środą. [1775]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 19 czerwca.

Żyto: dość dobrze się trzymało w cenie, na czer. lip. 38¼—⅓—⅝—½, lip. 38½, lip.-sier. 38¼——⅓—½, sier. 38½, wrze. 38¾ pł., 38⅝ tal. żąd. **Okowita:** wypow. 18,000 kwart, z beczkąna czerw. i lipiec 17—¼, sierp. 17¼, wrześ. 17⅛ tal. pł.

Berlin, 18 czerwca.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 66—80 tal. wedle jakości. **Żyto:** w miejscu 2000 funtów 41—42½, na czerw. i czerw.-lipiec 40¼—½—¾—41, lip.-sier. 40⅞—41⅛—½ pł., 41¾ żąd., sier.-wrze. 41⅛—¾—42, wrześ.-paźd. 42—¼—½ pł., 42¾ żąd., paźd. 42—¼ tal. pł. **Jęczmień:** wielki 25 szefli 38—46 tal. **Owies:** w miejscu 1200 funtów 21—26, na czer. i czer.-lip. 21¾—⅞, lip.-sier. 22¼ pł., 22¾ żąd., sier.-wrze. 22¾ żąd., wrześ.-paźd. 22⅜—23 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** w miejscu 100 funtów bez beczki 11½, na czer., czerw.-lip. i lip.-sier. 11½ pł., 11⅞ żąd., wrześ.-paźd. 11⅛—⅜—5/12, paźd.-list. 11⅝—tal. pł. **Oléj lniany:** w miejscu 10⅜ tal. **Okowita:** wypow. 10,000 kwart, w miejscu 8000% Trall. bez beczki 17½—1/12, z beczką na czerw. czerw.-lipiec i lip-sier. 17⅓—½, sierp. i sier.-wrześ. 17½—⅝—⅚, wrześ.-paźd. 17½—⅚, paźd.-list. 17—1/12 tal. pł.

Wrocław, 18 czerwca.

Na targu:	piękna sgr.	średn. sgr.	pośled. sgr.	za szefel.
Pszenica biała	86—91	83	70—80	
„ żółta	84—88	81	70—76	
Żyto	60—62	58	52—56	
Jęczmień	50—53	47	40—44	
Owies	31—33	30	27—29	
Groch	60—62	58	51—56	

Na giełdzie: Żyto: mocno się trzymało w cenie, na czerw. 45½, czerw.-lipiec 43¾, lipiec-sier. 43½, sierp.-wrześ. 42¼ ½, wrze.-paźd. 42 tal. pł. **Oléj rzepiowy:** w miejscu 11 żąd., na czer. i czer.-lip. 10⅝ pł., lip.-sier. 11, wrześ.-paźd. 11½ żąd., 11 tal. pł. **Okowita:** ceny mało co zmienione, wyp. 6000 kwart, w miejscu 18½, na czerw., czerw.-lipiec i lip.-sier. 17¾—⅝, sier.-wrześ. 18 tal. pł.

Szczecin, 18 czerwca.

Na targu: Pszenica węcpel 70—84, Żyta: 40—45, Jęczmień: 32—38, Owies: 25 28, Groch: 42—48 tal. Perki: 16—20 sgr. szefel, Siano 15—20 sgr. centn., Słoma: kopa 5—½ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.	dnia 19 czerwca. 1861 od tal	sg.	fn.	do tal	sg.	fn.
Pszenicy pięknéj, szfl. 16 grn.	2	22	6	2	26	3
„ średniéj „	2	15	—	2	17	6
„ ordynar. „	2	7	6	2	10	—
Żyta ciężkiego „	1	18	9	1	21	—
„ lżejszego „	1	15	—	1	17	6
Jęczmienia dużego „	—	—	—	—	—	—
„ małego „	—	—	—	—	—	—
Owsa „	—	23	—	—	27	—
Grochu do gotow. „	1	20	—	1	21	3
„ na paszę „	1	15	—	1	17	6
Rzepiu zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku zimowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiu latowego „	—	—	—	—	—	—
Rzepiku latowego „	—	—	—	—	—	—
Tatarki „	1	—	—	1	5	6
Kartofli „	—	15	—	—	17	—
Masła, garn.	1	15	—	1	22	6
Koniczyny czerw. „	—	—	—	—	—	—
Koniczyny białéj „	—	—	—	—	—	—
Siana, cent.	—	—	—	—	—	—
Słomy, „	—	—	—	—	—	—
Oleju cent.	—	—	—	—	—	—
Spirytusu (beczka 100 kw.) 80% Tral. dnia 18 czerwca	17	—	—	17	7	6
dnia 19 —	17	—	—	17	5	—

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 18 czerwca.

Papiery pruskie.	%	żądano.	płacono.
Pożycz. dobrow.	4½	—	101⅞
— rząd.	4½	—	102⅛
— 1859	5	—	107¼
— 1856	4¼	—	102⅛
— 1858	4	—	98¼
— prem. 1855	3½	—	125¼
Obligi długu skarb.	3½	—	89
— Marchii	3½	—	87¼
Listy zast. March.	3½	—	91½
— Prus Wsch.	3½	—	85¼
— — —	4	—	95¾
— Pomor.	3½	—	89¼
— —	4	—	99½
— W. Ks. Pozn.	4	—	101
— — (nowe)	3½	—	95½
— — (nowe)	4	—	92⅛
— Szląskie	3½	—	90⅛
— gwar. B.	3½	—	—
— Prus Zach.	3½	—	84¼
— — —	4	—	95½
— rent. March.	4	—	98½
— Pomor.	4	—	98¼
— W. Ks. Pozn.	4	—	24¾
— Pr. Wsch. i Zch.	4	—	97⅛
— Nadreńskie	4	—	97
— Saskie	4	—	98½
— Szląskie	4	98	—
Papiery zagraniczne.			
Austr. metall.	5	49½	—
— Pożycz. narod.	5	—	58½
— Obligi 250 fl.	4	—	66½
Rosy. 5 pożyczki Stiegl.	5	—	87¼
— 6 pożyczki Stiegl.	6	—	100½

	%	żądano.	płacono.
Rosy. pożyczki angiel.	5	—	102
Polsk. obligi skarb.	4	—	80½
— Cert. A. 300 zł.	5	—	93½
— — B. 200 zł.	—	—	23½
— Lis. z. n. w R. S.	4	—	84¾
— Ob. cztk. 500 zł.	4	92	—
Pieniądze.			
Frydrychsdory	—	—	113⅓
Lujdory	—	—	109⅝
Złota funt. cel.	—	—	458
Srebra dito	—	29 21	—
Saskie bil. kas.	—	99⅝	—
Niem. bankn.	—	—	—
— płat. w Lipsku	—	99⅝	—
Austr. bankn.	—	—	73
Polskie bil. bank.	—	—	86¼
Disk. bank. od wexli.	—	—	4%
Akcye kolei żelaznych.			
Berliń.-Anhalt.	4	—	128
Berliń.-Hamb.	4	116	—
Berl.-Poczd.-Magd.	4	—	142½
Berl.-Szczeciń.	4	120	—
Wrocł.-Freib.	4	—	105
— najnow.	4	—	—
Brzeg-Niskie	4	—	49¼
Kozło-Bogumin.	4	—	34
— pierwot.	4½	—	75¾
— —	5	79	—
Dolno-Szl.-March.	4	—	97
Dolno-Szl. kol. pob.	4	—	—
— pierwot.	5	—	—
Półn. Fryd.-Wilh.	4	—	45
Górno-Szl. A. i C.	3½	—	119
— Lit. B.	3½	108	—
Opol-Tarnowic	4	—	34½
Starogr.-Pozn.	3½	—	87

	%	żądano.	płacono.
Akcye bank. i kredyt.			
Berl. Stow. kas.	4	115¼	—
Berl. Tow. hand.	4	79⅜	—
Gdański bank priw.	4	94	—
Dysk. Udział komm.	4	—	85
Gota. bank. pryw.	4	—	68½
Hanow. dito	4	—	92½
Królew. dito	4	—	90
Lipsk. Stow. kred.	4	—	64½
Magd. bank priw.	4	—	83
Pomor. bank. rycer.	4	—	72½
Pozn. bank prow.	4	87	—
Prusk. udz. bank.	4½	—	123
Szląsk. Stow. bank.	4	83	—
Akcye przemysłowe.			
Berl. fabr. kol. żel.	5	—	57¾
Minerwy Szląskiéj	5	—	20¾
Concordia	4	—	105½
Magd. assek. ogn.	4	—	465
Obligacye z prawem pierwszeństwa.			
Berl.-Anhalt.	4	—	98
—	4½	—	101¼
Berl.-Hamb.	4½	—	103
— II. Em.	4½	—	—
Berl.-Pocz.-Mag. A.	4	—	95½
— Lit. C.	4½	101¼	—
— Lit. D.	4½	101	—
Berl.-Szczeciń.	4½	—	102
— II. Em.	4	—	91½
Kozło-Bogumin.	4	83¾	—
— III. Em.	4½	—	88¼
Dolno-Szl.-March.	4	—	95⅞
— konwen.	4	—	95¼
— — III. ser.	4	—	93
— — IV. ser.	5	—	100¾

	%	żądano.	płacono.
Półn.-Fryd.-Wilh.	4½	—	100¾
Górn.-Szl. Lit. A.	4	—	—
— Lit. B.	3½	82¾	—
— Lit. D.	4	—	90¾
— Lit. E.	3½	—	79⅝
— Lit. F.	4½	—	98¼
Starog.-Pozn.	4	—	—
— II. Em.	4½	—	96

Kurs giełdy w Wrocławiu.

dnia 18 czerwca.

Papiery i pieniądze.	%	żądano.	płacono.
Dukaty	—	—	94
Frydrychsdory	—	—	—
Lujdory	—	—	108¾
Polskie bil. bank.	—	86 12	—
Austr. banknoty	—	—	—
Nowa Waluta Austr.	—	—	73⅙
Wrocław. obl. miejskie	4	—	—
Poznań. List. Zast.	4	—	—
— nowe	3½	—	95½
— nowe	4	92¾	—
— Listy Rent.	4	95¼	—
Szląskie Listy Zast.	3½	90⅝	—
— nowe Lit. A.	4	98¾	—
— nowe	4	—	—
— Lit. B.	4	99¾	—
— Lit. C.	3½	—	—
— Listy Rent.	4	98	—
— Oblig. prow.	4½	—	—
Polskie Listy Zast.	4	—	84¼
— now. Emis.	4	—	—
— Oblig. skarbow.	4	—	—
— obl. cząstk. à 500 zł.	4	—	—
Austr. pożycz. narod.	5	57¾	—
Minerwy akcye	5	—	—
Szląski bank	4	83	—
— tow. assek. ogn.	4	—	—

Akcye Szląskich kolei żelaznych.	%	żądano.	płacono.
Freiburg	4	105	—
— now. Emis.	4	—	—
— obl. z praw. pierw.	4	—	89⅜
—	4½	—	—
Głog.-Żegan.	4	—	—
Brzeg.-Niskie	4	—	—
Doln.-Szl.-March.	4	—	—
— z pr. pierw.	4	49½	—
Górno-Szl. Lit. A. i C.	3½	119¼	—
— Lit. B.	3½	109¼	—
— obl. pr. pierw.	4	90¼	—
—	3½	79¾	—
—	4½	98	—
Opol. Tarnow.	4	33¾	—
Koźlo-Bogumin.	4	34⅝	—
— obl. z pr. pierw.	4½	—	—

Kurs stow. kup. w Poznaniu

dnia 19 czerwca.

Prusk. obl. skarb.	3½	—	87⅛
— pożyczki skarb.	4	—	—
— —	4½	—	102¼
— pozy. r. 1855	3½	—	125
Pozn. List. Zastaw.	4	—	—
— nowe	3½	—	95⅝
— nowe	4	—	92¼
Szl. List. Zast.	3½	—	—
Zach. Prusk.	4	—	—
Polskie	4	—	82
Pozn. List. Rent.	4	—	94⅞
— obl. miejsk. II. Em.	4	—	91
— obl. prow.	5	—	99½
— akc. bank. prow.	—	—	87
Star.-Pozn. ak. kol. żel	—	—	—
Górno-Szl. dito A.	—	—	—
— obl. z pr. pierw. E.	—	86¼	—
Polskie banknoty	—	—	—
Najnowsza poż. pruska	5	—	106¾

Nakładem i czcionkami Ludwika Merzbacha w Poznaniu.